



Jak pokonać poczucie winy?

„Pokutujcie” – słowem i uczynkiem

Lecz gdy bezbożny odwróci się od wszystkich swoich grzechów, które popełnił, i będzie przestrzegał wszystkich moich przykazań, i będzie wykonywał prawo i sprawiedliwość, na pewno będzie żył, nie umrze – Ezech. 18:21.

Grzech i wina zaistniały we wszechświecie na skutek działalności Lucyfera (z hebr. „Heylel”; z gr. „Eosphoros”; „Gwiazda Poranna”), który w ten sposób stał się Szatanem (przeciwnikiem). Szatan oskarżył Boga o kłamstwo i powstrzymywanie Ewy i Adama od możliwości uczenia się. „Na pewno nie umrzecie, lecz Bóg wie, że gdy tylko zjecie z niego, otworzą się wam oczy i będziecie jak Bóg, znający dobro i zło” (1 Moj. 3:4-5). Gdy grzech został już popełniony, Bóg skonfrontował Adama z jego uczynkiem, zaś Adam obwiniał Ewę, mówiąc: „Kobieta, którą mi dałeś, aby była ze mną, dała mi z tego drzewa i jadłem” (1 Moj. 3:12). Ewa obwiniła węża, wyjaśniając: „Wąż mnie zwiódł i jadłem” (1 Moj. 3:13). Z opisu tego wynika, że już w Edenie sposobem na radzenie sobie z poczuciem winy było przerużenie jej na kogoś innego.

Kain popełnił pierwsze morderstwo. Nie wyraził żadnego żalu za to, co zrobił, ale bardzo żałował tego że dotknęła go kara wygnania oraz skazanie na los tułacza na ziemi (pierwsza diaspora). Dopiero pięć pokoleń później jeden z jego potomków wyraził żal za grzech Kaina. Gdy Lamech wyraził skruchę, uzyskał całkowite przebaczenie a jego dzieciom zaczyna się powodzić (1 Moj. 4:19-24)

Radzenie sobie z ciężarem winy

Dla nikogo ciężar winy nie jest przyjemnością. Mamy jednak na to lekarstwo, dostarczone nam przez samego Boga. „Bóg jest światłością, a nie ma w nim żadnej ciemności, (...) Jeśli zaś chodzimy w światłości, jak On sam jest w światłości, społeczność mamy z sobą, i krew Jezusa Chrystusa, Syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu” (1 Jan. 1:5,7).

W czasach nowożytnych, Lucyfer oferuje trzy możliwości:

(1) Sekciarstwo: przebaczenie grzechów przychodzi za pośrednictwem oraz wtedy – i tylko wtedy – gdy winny będzie członkiem określonej organizacji kościelnej. Nie-

mał nadprzyrodzone właściwości kapłanów lub duchownych takiej organizacji w żaden sposób nie są umniejszone ewentualnymi skandalami jakich dopuszczają się w swoim codziennym życiu. „Musisz dołączyć do nas (i wspierać nas), aby być zbawionym”. Niektórzy ze skrajnej prawicy rozumują dodatkowo w ten sposób: każdy ma równe szanse, a zatem ci, którzy odnoszą sukcesy, nie muszą się czuć winni za problemy innych ludzi, ponieważ ci ostatni najwyraźniej są leniwi skoro im się nie powiodło lub są karani za swoje grzechy.

(2) Islam: zrobiłeś źle i musisz ponieść tego konsekwencje. Oczyszczyć swe sumienie przez pokutę i/lub naprawienie uczynionego zła. Dodatkowo, musisz być jednym z nas, aby uniknąć wiecznych mąk. Grupa AL-Jabiriyah naucza również, że Allah z góry predestynował los wszystkich, a zatem grzesznik tak naprawdę nie jest nic winny.

(3) Lewica/ateizm: Nigdy nie powinieneś mieć żadnego poczucia winy. Nie ma prawa wyższego niż prawa człowieka, a te prawa są często złe. Jesteś swoim własnym sędzią. Ponieważ w tym nurcie zakłada się brak uniwersalnych praw, nie ma w nim również miejsca na wyższego prawodawcę, czyli nie ma miejsca na Boga. Powinieneś czuć się dobrze sam ze sobą. Jedynymi, którzy grzeszą, są ci, którzy nas krytykują.

Jednak żaden z tych alternatywnych środków poradzenia sobie z poczuciem winy nie jest skuteczny. Ciężar winy pozostaje.

Usprawiedliwianie siebie przez oskarżanie innych

Wiele lat temu ktoś zauważył, że w przypadkach rozwodu zwykle występuje jedna strona która bierze na siebie ciężar oskarżenia. Doświadczenie podpowiada, że taki oskarżyciel jest prawie na pewno stroną winną rozpadu małżeństwa. Osoba niewinna rzadko kiedy czuje potrzebę usprawiedliwiania swojego postępowania. Zasada ta wykracza daleko poza przypadki spraw rozwodowych i ma zastosowanie do polityki, biznesu, religii, itp. Zwykle osoba winna, która nie czuje potrzeby skruchy, najbardziej oskarża innych i stale doszukuje się w nich winy.

Słowo „diabeł” znaczy „oskarżyciel”. Sam diabeł jest głównym oskarżycielem sprawiedliwych: „I zrzucony został ogromny smok, wąż starodawny, zwany diabłem i szatanem, który zwodzi cały świat; zrzucony został na ziemię, (...) gdyż zrzucony został oskarżyciel braci naszych, który dniem i nocą oskarżał ich przed naszym Bogiem” (Obj. 12:9-10).



Upadła natura ludzka jest skłonna do usprawiedliwienia siebie poprzez porównanie z innymi, mniej prawymi. Dlatego u ludzi istnieje silne pragnienie otaczania się niemal takimi samymi osobami, lub gorszymi. Gdyby w otoczeniu takiej osoby pojawił się ktoś bardziej sprawiedliwy, wówczas narasta w niej pragnienie aby obnażyć ukryte grzechy tej drugiej osoby (prawdziwe czy wymaginowane), aby w ten sposób uczynić ją gorszą od tej pierwszej. W ten sposób można poczuć się usprawiedliwionym, ale sumienie nie zostanie oczyszczone.

Chrystusa oczyszcza z poczucia winy

Aby oczyścić sumienie z winy, musimy najpierw rozpoznać problem: jesteśmy niedoskonalimi, grzeszymy; a więc mamy poczucie winy. Nie możemy samodzielnie usunąć winy, lecz Jezus Chrystus „siebie samego złożył jako okup za wszystkich”, aby za jego pomocą w odpowiednim czasie oczyścić całą ludzkość od grzechu i związanego z nim poczucia winy (1 Tym. 2:5-6).

Jeśli zaakceptujemy to, że Jezus Chrystus „z łaski Bożej zakosztował śmierci za każdego” (Hebr. 2:9), to musimy oczyszczać się od dalszych grzechów tak dalece, jak tylko jesteśmy w stanie. Bóg przyjmuje nas takimi, jakimi jesteśmy, tylko pod warunkiem, że (1) przyjmujemy oczyszczenie z grzechu i winy oferowane przez Jezusa, oraz (2) poświęcimy się przemianę ze stanu w jakim jesteśmy do stanu, w jakim powinniśmy się znaleźć. „Albo czy nie wiecie, że niesprawiedliwi Królestwa Bożego nie odziedziczą? Nie łudźcie się! Ani wszetecznicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołężnicy, ani rozpustnicy, ani mężołożnicy, ani złodzieje, zaś chciwcy, ani pijacy, zaś oszczercy, ani zdziercy Królestwa Bożego nie odziedziczą”. Nie jesteśmy jednak skazani na trwanie w naszej przeszłości: „A takimi niektórzy z was byli; aleście obmyci, uświęceni, i usprawiedliwieni w imieniu Pana Jezusa Chrystusa i w Duchu Boga naszego” (1 Kor. 6:9-11).

Saul z Tarsu był współodpowiedzialny za zabicie Szczepana i uwięzienie innych chrześcijan. „Albowiem ja sam gotów byłem modlić się o to, by być odłączony od

Chrystusa za braci moich, krewnych moich według ciała” (Rzym. 9:3). Jednak kiedy Jezus Chrystus objawił się Saulowi, ten stał się Pawłem (czyli „małym”) i z pełną energią wzywał „zarówno Żydów, jak i Greków do upamiętania się przed Bogiem”; w związku z czym po wielu latach mógł oświadczyć: „nie jestem winien niczyjej krwi” (Dz.Ap. 20:21-26).

„Jeśli mówimy, że grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy, i prawdy w nas nie ma. Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości” (1 Jan. 1:8-9).

Co więcej, jesteśmy zobowiązani zadośćuczynić za to, co wyrządziliśmy innym. Jedno z powszechnych, niesekciarskich pytań do chrztu, brzmi: „Czy żałujesz za swoje grzechy i dokonałeś ich naprawienia na miarę swych możliwości?” [Poniższe pytania były zadawane przez brata Russella podczas przyjmowania kandydatów do zanurzenia w wodzie. Są one sformułowane szeroko – aby każdy chrześcijanin, bez względu na swoje wyznanie, był w stanie bez wahania udzielić na nie twierdzącej odpowiedzi, wyznając w ten sposób, że chce być uznawany za członka Kościoła Chrystusowego: (A) Czy żałujesz za swoje grzechy i dokonałeś takiego ich naprawienia, jak tylko jesteś to w stanie uczynić, oraz czy wierzysz w zasługę ofiary Chrystusa jako podstawę dla odpuszczenia twoich grzechów oraz podstawę usprawiedliwienia? (B) Czy uczyniłeś pełne poświęcenie jak chodzi o siebie samego oraz wszelkie środki jakimi dysponujesz – talent, pieniądze, czas, wpływy – na rzecz Pana, w celu wiernego wykorzystania w Jego służbie aż do śmierci? (R5246, 15 maja 1913). Odpowiedź twierdząca na oba pytania otwiera drzwi do pełnej społeczności chrześcijańskiej]. Bóg Jahwe i Jezus Chrystus uczyniło to, co do nich należało i nadal wywiązują się ze swoich obietnic. Jeśli wywiążemy się z naszych własnych obowiązków, wówczas będziemy mogli zostawić przeszłość w przeszłości i postaramy się żyć zasadami z Kazania na Górze.

Parkinson James